Nr. 161. **We Lwowie, Sobota d. 14. Lipca 1866.** **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i wHamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową:“
Z przesyłką pocztową:

od 16. lipca do ostatniego września 1866 . . **4** zł. — c.
do końca roku . . . . . . **9** „ — „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

od 16. lipca do ostatniego września 1866 . . **3** zł. **10** c.
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . 65 cnt.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA I ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

Obecne położenie.

III.

Czego nie dokazał widok namacalnego nizkiego stanu i pojedyńczych prowincyj i ogółu Austrji pod względem materjalnym i umysłowym, politycznym i narodowościowym, czego nie dokazało głośne wołanie ludów i sejmów, czego nie dokazały głosy przyjaciół szczerych a światłych Austrji za granicą, w których interesie tak politycznym jak narodowym jest silna między Prusami a Moskwą Austrja — dokazała wojna obecna. Zdawało się wprawdzie po powołaniu pp. Majlatha i Belcrediego do steru rządów, że sfery decydujące przejrzały; były nawet niejakie przygotowania do czynu na tej drodze samopoznania. Ale wnet stanęło wszystko dobre *beim Princip*, a wszystko inne *beim Altem*, i powiedziano sobie: *Wir können warten*, zwłaszcza, gdy do pochodu zabrały się zastępy Benedeka, z nadzieją przymierza Moskwy w zapasie.

Postępy oręża pruskiego w Czechach i na Szlązku, padły nietylko jak błyskawica przerażająca, ale zarazem i jako promienie słońca, którego o złudę pomówić nie można.

Wszystkie kolumny, na których opierał się cały wewnętrzny system rządów w Austrji, właśnie w tej chwili stanowczej zawiodły. Wykazały się one w całej swej strupieszałości i niedołęztwie.

O polityce niemieckiej wobec zagranicy, jużeśmy dość mówili; jest ona najbliższą przyczyną klęsk w Czechach i co za niemi nastąpiło: upokorzenia starej cesarskiej Austrji przez parweniuszowskie Prusy.

Że i wewnątrz polityka niemiecka była szkodliwą, wykazywaliśmy często. Nie mówimy tu o tem, że wojna obecna, podniesiona w manifeście z dnia 17. czerwca i prowadzona jako wojna czystoniemiecka, mogła zapalić tylko ludność niemiecką. Nie podnosimy, jakiem już dzisiaj innem, niż zrazu przed miesiącem, patrzy okiem na Prusy niemiecka ludność Austrji, a mianowicie część ludności Wiednia. Rządowi niezawodnie opinia ta części Niemców Austrji jest bardzo dobrze znaną, jeżli organa, przeznaczone z urzędu do badania tej opinii i donoszenia o niej sferom decydującym, nie używały mydlin. Ale arcyważnem tu świadectwem jest fakt, że w wilię bitwy pod Königgrätz Benedek rozkazał oficerom komenderować w języku narodowym żołnierzy, którymi w batalionach dowodzili. Narodowość, nieuznawana nawet w zakresie cywilnym, zdobyła sobie nagle uznanie już tam, gdzie się tego może i nie spodziewała.

Z a w i o d ł a w o j s k o w o ś ć. Nie mówimy tu o armii czynnej, ale o systemie. A przecież wojskowość była uprzywilejowanym w Austrji zawodem, i jest nim dotychczas. Munduru wojskowego nie wolno było zrzucać, jakby sukni kapłańskiej; przed mundurem wojskowym uchylała czoła nawet wszechmocna policja. Wojskowość była zupełnie wyjęta z pod sądownictwa cywilnego, a owszem cywilni w wielu wypadkach, nawet nie podczas zawieszania swobód politycznych, podlegali sądom wojennym. Przed innemi wszystkiemi potrzebami szły potrzeby wojskowości.

Z a w i o d ł a p o l i c j a. Fakt ten, że z Pragi pierwsza wyniosła się policja, rzuca tak smutne światło na system policyjny Austrji, że nie wiemy z czem je porównać. W chwili ogólnego zamięszania, straż bezpieczeństwa publicznego usunęła się! Umiała ona śledzić wszystko i widzieć to, czego nikt nie widział; — a w obecnej wojnie nie umiała rozpoznać i przytrzymywać szpiegów pruskich, którzy na każdym dworcu kolei, w każdem mieście snuli się wszem wobec a nawet formalnemi bandami. Nie zdała się zatem ani w zwyczajnym, ani w takzwanym wyższym swoim zakresie.

Z a w i o d ł a b i u r o k r a c j a. Wiadomo, jak się spisała na Szlązku, jak się spisuje w Czechach. Zamiast w zajętych przez nieprzyjaciela stronach pozostać do ostatka, nawet w ukryciu najniebezpieczniejszem, aby rząd miał przynajmniej tajemne związki z wierną ludnością — biurokracja za policją opuszcza pole. Ministerstwo musiało np. namiestnikowi Lażańskiemu kazać wrócić do Pragi z Pilzna, dokąd był się z urzędem swym już wtedy usunął, gdy Prusacy jeszcze nie myśleli o wkroczeniu do Pragi, gdy jeszcze nie wygrali bitwy königgrätzkiej, która im dopiero pozwoliła ruszyć na Pragę.

Zawiodła więc w najechanych przez nieprzyjaciela krajach: i niemieckość, i wojskowość, i policja i biurokracja. Pozostała się tylko korona i ludność. Kiedy niemieckość, policja, biurokracja miały nietylko *berichtami*, ale i swoją skórą dać dowody patrjotyzmu, stchórzyły. W tem dowód ich strupieszałości.

Inaczej też być nie mogło — skoro to, co ma być narzędziem, i tylko jako narzędzie użytecznem być może, i niczem innem nigdy nie może być jak narzędziem — wystawia siebie jako cel, dla którego miało być narzędziem. Skutkiem naturalnym, i narzędzie w cel zamienione, i cel, w narzędzie zamieniony, musiały chybić przeznaczenia. Niemieckość, policja, biurokracja walczyły dawniej w Austrji z jednej strony przeciw maniakom nielojalności ludności, a z drugiej strony między sobą. W tem polegało onych niedołęztwo. Niestety, koszta tej walki ponosi ludność, i korona, jako ludności ogniwo.

Cesarz powołał nowym manifestem ludność do poświęceń. Ale i najwyższe poświęcenie będzie przynajmniej w połowie oziębione, spaczone albo zneutralizowane, jeżeli narzędzia wspomniane ciągle będą celami, a cele narzędziami. Czyż nie wiadomo, że przed wypowiedzeniem wojny obawiano się zapału, jaki w Galicji rozpłonie na głos wojny z Prusami, i wszystkiego doradzano w Galicji, coby nie dało obudzić się temu zapałowi?

Jaką to by niezawodnie czynność zbawienną rozwinęli dzisiaj tacy patrjoci, jak pp. Summer, Hehn, Wolfahrt itd. w stronach odpowiednich, zamiast że stary system każe im w Galicji zużywać wiek najpiękniejszy i czerstwe siły!

Nie masz innego sposobu, jak w polityce zagranicznej jąć się b e z w z g l ę d n i e p o l i t y k i n a r o d o w o ś c i, bez czego Napoleon III., jedyny dzisiaj możliwy sojusznik Austrji, nawet jej szczerze popierać nie będzie, i to samo czynić w polityce wewnętrznej. Po odstąpieniu Wenecji, po doświadczeniach, na dotychczasowym systemie wewnętrznym zrobionych, jest to rzeczą i łatwą i konsekwentną. A co rzecz główna, obudzi i n t e r e s ludności, nie same tylko martwe lub ślepe p o s ł u s z e ń s t w o, ale c z y n n y onych u d z i a ł.

Nie koniec na tem. Trzeba rozszerzyć w o l n o ś ć i n a r o d o w o ś ć aż do możliwych granic. Inaczej siły produkcyjne, materjalne i umysłowe, będą w przyszłości spętane. Prusy nietylko zwyciężyły karabinami iglicowemi i nieudolnością niemieckich sprzymierzeńców Austrji. Są one co do obszaru i liczby o połowę mniejsze od Austrji, ale trzykroć silniejsze swoim rozwojem materjalnym i umysłowym, a w wielu gałęziach przemysłu i oświaty stoją wyżej od Anglii, Francji i Belgii. Jeżeli siły Austrji będą jak dotychczas kierowane przez policję i biurokrację, to da się matematycznie obliczyć godzina, w której będą zupełnie wyczerpane. Nie pomoże tu wskazywanie na wojny francuzkie. Dzisiaj dla tego takie masy wojska od razu wyprowadza się na plac boju, aby czemprędzej nastąpiło rozstrzygnięcie; dzisiaj wojny długoletnie niepodobne; i aby uniknąć długiej gotowości wojennej, którąby zniszczyła finanse i zaufanie, Austrja musiała podjąć oręż.

Arcymylnem jest zdanie, że w czasie wojny podobne zmiany są niepodobne do uskutecznienia, że groziłyby zamieszaniem, rozstrojem. Popatrzmy w dzieje Prus z lat 1811, 1812, 1813. Żadne państwo nie było w okropniejszej krizys jak wówczas Prusy. A właśnie wówczas rząd pruski rozpoczął i przeprowadził — w ziemiach, przez wojska francuzkie zalanych — tę organizację, te zasadnicze i gruntowne zmiany, na których się Prusy rozwinęły, i powodzenie Prus w ostatnich walkach z Napoleonem I. było tylko w skutek tej organizacji możliwem, i obecne Prus powodzenie sięga źródłami swemi aż do lat owych. Nie rozwodzimy się tutaj szerzej o tej epoce Prus, bo ci, których to dotyczy, znajdą ją opisaną w stosach tomów i aktów publikowanych. Ale też trzeba takich mężów, jak Scharnhorst, Stein, Hardenberg, którzy nie dbali ani o biurokrację, ani o policję, ale o ludność, i poruszyli narodowego ducha Niemiec, i ludy niemieckie im zaufały. Taka reorganizacja wewnętrzna nie da się przeprowadzić za dwa miesiące, ale niech będzie wiadomem i namacalnem, że wchodzi w czyn, a i za granicą kredyt Austrji się wzmoże, i wewnątrz mianowicie materjalne siły produkcyjne się ruszą do życia. Ale robić tylko *im Princip*, i powiedzieć: *Die Völker können warten* — ta taktyka już wiadomo gdzie zawiodła.

Czy głos prawdy będzie słyszany — tego nie wiemy. Cokolwiekbądź nastąpi, to jest pewnem, że narody pozostaną, dopóki pozostanie pod ich grobami i domami matka-ziemia. Bóg i ta pewność wystarczą im do zniesienia wszelkich zawodów i cierpień.

Uwagi te spisaliśmy nie w zamiarze złośliwego krytykowania, lecz w szczerej chęci służenia państwu i krajowi. Interesem naszym jako Polaków, jest podźwignięcie Austrji z jej klęsk dzisiejszych, przywrócenie jej dawniejszego mocarstwowego stanowiska. Instynktowo czują to Polacy i w innych ziemiach polskich. W Kongresówce i Poznańskiem każde zwycięztwo pruskie przejmuje Polaków smutkiem, każda klęska austrjacka uważana jest jako klęska dla Polski. My w Galicji pojmujemy jasno, że tylko przy silnej Austrji, może się ostać i dźwignąć narodowość nasza. Po odstąpieniu Wenecji i zawarciu przymierza z Francją, prawdy te stały się dla nas namacalnemi, mającemi silne rękojmie za sobą. Interes korony i dynastji austrjackiej spływa się przez to coraz więcej z interesem naszym narodowym. Złoto doświadcza się w ogniu. Dynastja i rząd austrjacki w nieszczęściach swych będą dopiero rozpoznać mogły, jak silne podpory znaleźć mogą w Polakach, chociaż tylekroć pomawiano ich o burzliwość i nielojalność. Ale trzeba wszystkie rezerwy, zastrzeżenia, niedowierzania, wypływające z dawnego systemu, odrzucić na bok, i stanąć z szczerem obliczem wobec szczerego oblicza narodu. A nierównie cenniejsza będzie lojalność nasza, w nieszczęściu dynastji i rządowi okazywana i czynami stwierdzana, niż lojalność pasożytów, objawiana śród powodzenia państwa w czczych demonstracjach...

Przegląd polityczny.

Wiedeń zagrożony. Wojska pruskie posuwają się bez przeszkód ku stolicy monarchii. Całe Czechy, cały Szlązk i wielka część Morawy w ich ręku. Rokowania o pokój, a przynajmniej o zawieszenie broni, którem cesarz Francuzów kieruje, postępują wolniej niż wojska pruskie, i nim do porozumienia względem zastanowienia kroków przyjść będzie mogło, staną prawdopodobnie Prusacy pod murami stolicy. Wiedeńskie dzienniki przewidując tę ewentualność, widząc, że rząd przenosi do Komorna kasy, archiwa, depozyta, widząc, że bank narodowy i inne zakłady skarby swe do tej twierdzy wywożą, widząc, że szczątki armii północnej pozostawiając tylko w Ołomuńcu załogę, cofają się ku Florisdorfowi, gdzie z pospiechem kończą rozpoczęte z początkiem wojny fortyfikacje, przygotowane są na zajęcie stolicy przez wojska nieprzyjacielskie, i wzywają rząd, by stanowcze w tym względzie powziął postanowienia; by położył koniec panującej niepewności, by zawiadomił ludność o stanie rokowań względem pokoju i o zamiarach swoich co do najbliższej przyszłości. *Presse* przewidując, że lada chwila staną Prusacy pod Wiedniem, powiada, iż spodziewa się po rządzie, że tylko w takim razie będzie bronić miasta, jeżeli jest pewnym, iż go obronić będzie w stanie. „Wiedeń, woła ten dziennik, może być tylko przeważnemi broniony siłami, inaczej byłoby kuszenie się do stawiania oporu, zbrodniczą lekkomyślnością, o której skutkach nawet myśleć nie chcemy. Wystarczy, jeżeli przypomniemy, że Wiedeń w razie bezskutecznej obrony byłby przez Prusaków traktowany jako miasto nieprzyjacielskie“. Obawiają się więc Wiedeńczycy, by stawienie oporu ze strony wojsk austrjackich pod Wiedniem, które wnosząc z precedencyj mogłoby pozostać bez skutku i nie obroniłoby stolicy, naraziłoby ją na bombardowanie, spalenie i kontrybucje.

Zdaje się jednak, że nietylko sam Wiedeń, jest od nieprzyjacielskiej inwazji zagrożony zdaje się, że rząd obawia się, by nieprzyjaciel nie posunął się dalej, bo według doszłych nas wiadomości, dano rozkaz, zwinięcia filii banku narodowego także w Lincu.

Policja pragska z dyrektorem swoim na czele i kilkunastu komisarzami, koncepistami i wszelkiego rodzaju urzędnikami przybyła do Wiednia, gdzie ją na dworcu kolei policja wiedeńska witała. Wielu urzędników pozostało w Pradze, ofiarując swoje usługi gminie. Z Pragi samej, odciętej zupełnie, niema żadnych od d. 7. bm. wiadomości.

Korpus ochotników iliryjskich, który werbowano w Celowcu, a mający liczyć 100 ludzi, jest już w komplecie, ale jak piszą z Celowca do *Wanderera*, nie prędko będzie mógł wyruszyć, gdyż komitet zajmujący się werbunkiem, przypomniał sobie dopiero po zawerbowaniu ludzi, że ich ubrać należy i dopiero teraz kazał robić mundury, tak że ochotnicy ci, którzy należą, jak pisze korespondent, do oberwańców, niemających prócz łachmanów, żadnej odzieży, muszą być trzymani pod zamknięciem, póki odzież dla nich sporządzoną nie zostanie.

W Wiedniu trwają werbunki ciągle. Werbownikom zakazano jednak chodzić po mieście z chorągwiami i puszkami, przekonano się bowiem że ludzie niepowołani zbierali po domach składki, zamiast na rzecz ochotników, na rzecz swoją.

Dla powiększenia liczby ochotników, którzyby się do wojska zaciągali, podwyższył rząd takzwany „handgeld,“ prosty ochotnik zaciągający się do wojska dostawał dotąd 10 złr. „na rękę,“ odtąd wypłacać im będą 20 złr.

Jenerał Gablenz przybył do Wiednia.

C. k. urząd zastawniczy i wiedeński bank zastawniczy zawiesiły swoje czynności w Wiedniu i pakują swoje fanty dla przewiezienia ich do Komorna.

Dnia 9. b. m. zamknięto w Wiedniu skutkiem wydanego niespodzianie rozporządzenia, wszystkie gimnazja.

Moratorium zaprowadzono, jak wiadomo, w Czechach i Morawie. Według dzienników wiedeńskich ma ono być rozciągnięte nietylko na Wiedeń, lecz na wszystkie w ogóle prowincje monarchii. W wiedeńskiej Izbie handlowej toczą się właśnie narady w tym względzie, bo ministerjum zażądało od tej Izby opinii, i czeka na

jej uchwały, by powziąć stanowcze postanowienie.

La France z d. 9. bm. otrzymała następujące depesze telegraficzne: Berlin d. 9. lipca. Gabinet berliński pokazał się skłonnym do powstrzymania się cokolwiek w zupełnej modyfikacji Związku niemieckiego i do zatrzymania większej części książąt niemieckich. Jednakowoż ma się upierać przy wykluczeniu Austrji ze Związku. — Mnichów d. 8. lipca. Słychać, że Austrja odwołując się do listu cesarza Napoleona zażąda hrabstwa Kłodzkiego jako wynagrodzenia za Wenecję.

Francja. Na cześć księcia Napoleona wyprawił Emil Girardin ucztę. Między gośćmi byli pp. Nigra, Vimercati, Gueroult, Havin, Emil Olivier i de la Guerroniere. Przy tej sposobności miał książę Napoleon mowę, którą *Emancipation Belge* w całości podaje, a której treść tutaj podług dzienników wiedeńskich powtarzamy. Czerwony książę powiedział w tej najnowszej mowie, odpowiadając na przemówienie umiarkowane Olliviera i la Guerroniera co następuje:

„To, co panowie ci doradzają, jest starą, tradycjonalną polityką, której od lat 12 aż za nadto się trzymano. Dziś trzeba się wznieść wyżej i dalej okiem rzucić. Cesarstwo jest tryumfem nowoczesnej demokracji, rewolucji, którą nadgryzła piętnastoletnia restauracja i ośmnastoletnie panowanie rządów parlamentarnych, która jednak zalała wszystkie te tamy. Aż za nadto dotąd hamowano się, aż za nadto kierowano się zgubną roztropnością. Otwarcie należało się jeszcze przed rokiem połączyć z Prusami i Włochami. Nadeszła chwila, by chorągiew rewolucji, chorągiew cesarstwa wszędzie rozwinięta zabłysła. Cóż jest programem tej rewolucji? Oto najsamprzód walka przeciw katolicyzmowi, walka, która musi być do końca doprowadzoną; jest to dalej ukonstytuowanie wielkich jednolitych narodowości na gruzach sztucznych państw, na szmatach tych traktatów, które te państwa utworzyły; jest to tryumfująca demokracja, mająca za podstawę powszechne głosowanie, która jednak jeszcze przez całe stulecie potrzebuje być kierowana silną ręką cesarza; jest to panowanie cesarskiej Francji nad Europą; jest to wojna, długa wojna, jako narzędzie tej polityki. Oto widzicie program i sztandar! Pierwszą przeszkodą, która musi być pokonaną, jest Austrja. Austrja jest najpotężniejszą podporą katolicyzmu; reprezentuje ona system federacyjny, sprzeczny z zasadą narodowości jednolitych; chce ona w Wiedniu, Peszcie i Frankfurcie tryumfu instytucyj parlamentarnych, przeciwnych demokracji; Austrja jest symbolem katolicyzmu i fendalizmu, należy ją zgnieść i zburzyć!

„W roku 1859 rozpoczęto tę pracę, teraz należy ją dokonać. Cesarska Francja musi być nieprzyjaciółką Austrji, a musi być aliantką Prus, tej ojczyzny wielkiego Lutra, który Austrję zasadami i bronią pokonać pragnie. Francja musi być podporą Włoch, które obecnie są centralnym punktem rewolucji, a zadaniem ich zniszczenie katolicyzmu w Rzymie, jak Prus zadaniem zniszczenie katolicyzmu w Wiedniu. My musimy być sprzymierzeńcami Prus i Włoch i nim miną dwa miesiące, będą armie nasze czynny w walce brać udział.“

Vaterland wiedeński przytaczając powyższą mowę, żadnej ze swej strony nie dodaje uwagi.

Fa France zapewnia, że senatowi złożona być ma temi dniami następująca propozycja zmiany konstytucji: 1) Konstytucja może tylko przez senat być dyskutowana i to w formie, regulaminem przepisanej. 2) Petycje odnoszące się do konstytucji, dyskutowane będą tylko za przyzwoleniem trzech biór senatu. 3) Żadna petycja odnosząca się do konstytucji, nie może być w pismach publicznych ogłaszana, jeno na drodze urzędowego sprawozdania senatu. 4) Każde przestąpienie tego przepisu ulegnie karze od 500 do 10.000 franków. 5) Poprawka odrzucona przez komisję ciała prawodawczego, może być złożona w Izbie przez deputowanych, którzy ją wnieśli, Izba zaś rozstrzyga czyli poprawkę tę weźmie pod rozwagę lub nie. 6) Znosi się artykuł 41 konstytucji, oznaczający do trzech miesięcy trwanie zwykłej kadencji ciała prawodawczego. 7) Pensja deputowanych oznacza się w wysokości 12.000 fr. przez całe trwanie kadencji. — Donoszą jednak z Paryża, że przepisy te tak ostre, zmodyfikowane być mają.

Włochy. Korespondent nasz florentyński wspomniał w liście, wczoraj zamieszczonym, o proklamacji Koszuta wydanej do Węgrów. Dzienniki włoskie ogłaszają tę proklamację w całości. Jeden z dzienników frankfurckich dodaje do tej proklamacji następującą uwagę: „Ciekawą ilustracją do najnowszej odezwy eksgubernatora Węgier, jest artykuł florentyńskiej *Opinione*, głoszący, że rząd włoski politykę rewolucyjną, którą był czas jakiś zaniechał, przyjął teraz znowu za swoją, że pracuje nad wywołaniem powstania w uciśnionych krajach monarchii austrjackiej, i że wyznaje w zupełności jedynie zbawienne zasady rewolucyjne. Lamarmora z całem stronnictwem umiarkowanem, który się tak bronił przeciw wszelkiemu sojuszowi z rewolucją, i starał zachować wojnie charakter o ile możności „królewski“, został już oskrzydlonym. Wojownicy niepodległości włoskiej są już wojownikami rewolucji powszechnej...“

Rzym. Wiadomość o odstąpieniu Wenecji, najprzykrzejsze sprawiła w stolicy apostolskiej wrażenie. Nuncjusz papiezki w Wiedniu dowiedział się o zaszłym wypadku późno bardzo, i niebezpośrednio od hr. Mensdorffa. Monsignor Falcinelli donosząc do Rzymu o odstąpieniu Wenecji, wyraził się w swej depeszy, wysłanej kurjerem osobnym: „Od aneksji Romanii, jest to najcięższy cios, jaki nas dotknął.“

Odstąpienie Wenecji musiało nuncjusza tem bardziej zadziwić, ileże rząd austrjacki w depeszy swej okólnej z dnia 1. czerwca, wystosowanej do mocarstw neutralnych w sprawie kongresu oświadczył, że do udziału w konferencji nad sprawami włoskiemi przedewszystkiem stolica apostolska udział wziąć powinna. Dnia 29. czerwca odbyło się jako w dzień św. Piotra i Pawła, nadzwyczaj uroczyste nabożeństwo w Rzymie. Papież sam celebrował otoczony całą hierarchią duchowną, dworem, senatem, rodziną Burbonów neapolitańskich, ciałem dyplomatycznem i wszelkiego rodzaju dygnitarzami.

Do *Czasu* piszą o tej uroczystości:

Po nabożeństwie Ojciec święty w tiarze, niesiony w *Sedia gestatoria* pod baldachimem zatrzymał się pośrodku głównej nawy bazyliki i odczytał odwieczny protest stolicy apostolskiej przeciw domowi Sabaudzkiemu za nieuiszczenie się z lennej daniny, jaką w średnich wiekach obowiązany był składać. Do protestu tego teraźniejszy papież od przyłączenia Umbrji, Marchii i Romanii do królestwa Włoskiego, dodaje inne dosadne wyrazy przeciw przywłaszczeniu ziemi kościelnej. Dziennik urzędowy zwykle powtarzał tekst łaciński dodatków tych, przez papieża czynionych. Tą jednak razą pomimo nowych całkiem, słów do protestacji dodanych, *Giornale di Roma* następną tylko wzmiankę dziś zamieszcza: „Ojciec święty powtórzył to co powiedział był ostatnich lat, dodając nowe wyrazy, które za stósowniejsze uważał dla potępienia smutnych czynów, jakie się teraz dzieją i dla oznajmienia, iż Bóg przemówi także, a przemówi głosem, który przystoi Wszechmogącemu.“ Czy te ostatnie słowa miałyby być wróżbą o niepomyślnym dla Włochów rezultacie wojny? O ile wiem, okres dodany tą razą przez Ojca świętego był następującego brzmienia: *Utinam audirent* (rząd włoski) *vocem Domini post tonitrua*! Czyliż grzmot ten miałby oznaczać huk dział pod Custozzą, który Włochów powinien przyprowadzić do tego, co papież nazywa upamiętaniem się? Czyliż takie upamiętanie się jest możebne, czyli ż Włochy mogą spełnić rozbiór swój własnemi rękami, zwrócić Stolicy świętej prowincje, które do niej należały, jakoby ziemią można rozporządzać bez względu na życzenia jej mieszkańców; i czyliż dla tego, iż chcą zostać narodem jednolitym, wielkim i silnym, gromy gniewu Bożego mają bić w Italią? Jak widzimy, papież i Włochy wychodzą z wręcz przeciwnych zasad i wyobrażeń, z idei bezwarunkowego prawa monarchów, czyniącego kraj z jego mieszkańcami zawisłością dynastji lub kościoła, i z idei prawa ludów, mogących rozporządzać sobą tak jak wolna jednostka. Trudno więc się spodziewać, przynajmniej sądząc z pozorów, aby miedzy obiema stronami przyszło kiedy do porozumienia, i ażeby spór mógł się inaczej ukończyć jak rozdrobnieniem Włoch lub całkowitym upadkiem władzy świeckiej papieży. Rozjątrzenie ztąd i zowąd jest nadzywyczajnem, a wypadki powiększają je niesłychanie. Stronnictwo papiezkie przyjęło z radością, dochodzącą do entuzjazmu i szału wiadomość o bitwie pod Custozzą, gdzie wojsko austrjackie odparło włoskie za Mincio. Atoli poza urzędowemi protestami, Pius IX. coraz się skłonniejszym i pełniejszym współczucia dla Włochów okazuje.

Bitwa pod Custozzą wprawiła w wesele nie do opisania legitymistów włoskich, przebywających w Rzymie. Dnia wczorajszego król Franciszek dał wielki obiad dla uczczenia zwycięztwa Austrjaków i porażki Włochów. Wyprawa burbońska do południowych prowincyj szybko się organizuje. Exkról był zniewolony przez kardynała Antonellego zaprzeczyć jej urzędownie i wyrzec się wszelkiego wspólnictwa. Inaczej bowiem ze względu na dzisiejsze wcale nie do lekceważenia okoliczności, pogrożono mu wydaleniem z Rzymu. Jednakowoż w rzeczy samej przygotowania burbońskie nie ustają; ajenci zakupują proch i amunicję. W tych dniach wyjechał ztąd do neapolitańskich prowincyj niejaki hrabia Coetodun, legitymista z Bretanii, wyprawiony, jak zapewniają, ażeby dać hasło ogólnego powstania w Neapolu i Sycylii przeciw rządowi włoskiemu. Rzym jest cały w stanie gorączkowym, ale wielka spokojność w nim panuje. Iluminacje i manifestacje zaczną się chyba w razie zwycięztwa Włochów.“

Rumunia. Z Bukaresztu piszą pod d. 4. bm., że rozdrażnienie przeciw żydom bynajmniej nie ustało. Agitacja przeciw żydom i „obcym“ trwa ciągle, choć od d. 30. czerwca nie przyszło do nowych zaburzeń i gwałtów. Obiegają pogłoski, że między pospólstwem panuje zamiar zburzyć podobnie jak zburzono synagogę żydowską także kościół rzymsko-katolicki. Słychać, że jest zamiarem wyrznąć nietylko żydów, ale i wszystkich „obcych“. Równocześnie z pogłoskami o tych zamierzonych rzeziach rozeszła się była w Bukareszcie pogłoska o przekroczeniu Prutu przez Moskwę i że idzie wprost na Bukareszt. Wobec tych groźnych wieści stoi wojsko ciągle skonsygnowane w koszarach, tak że oficerowie nawet koszar w nocy nie opuszczają. Ministrowie Rosetti i Bratiano podali się do dymisji, której jednak książe Karol nie przyjął. Układy między księciem a Portą mają być na pomyślnej drodze.

Ameryka. W Nowym Jorku obiegały podług ostatnich ztamtąd doniesień pogłoski, jakoby rząd amerykański zawarł z Napoleonem układ tajny, mocą którego Stany Zjednoczone przyrzekają zachować względem Meksyku zupełną neutralność i wstrzymać się od wszelkiej interwencji pod warunkiem, że po wycofaniu wojsk francuzkich da się cesarz Maksymilian wybrać prezydentem rzeczypospolitej Meksykańskiej i tam naturalizować, a następnie ogłosi się cesarzem. Tym arcysztucznym sposobem miałoby się zapobiedz naruszeniu zasady Monroe.

Z północnego teatru wojny.

Dzienniki wiedeńskie, które nigdy nie znają miary w swych pochlebstwach jak i wobelgach, są teraz pełne przekąsów dla jen. Benedeka, jak przedtem był pełne pochwał i wynoszeń pod niebiosy. *Neue fr. Presse* wylicza cały szereg jego grzechów, a najgłówniejszy jest ten, że chciał nieprzyjaciela bić na terytorjum austrjackiem i nie przenosić wojny na ziemię pruską. Przytoczony wczoraj brulion odezwy jenerała do Prusaków świadczy, że Benedek miał zamiar przenieść wojnę na terytorjum obce, całą jego winą było, że zanadto długo studjował ruchy nieprzyjaciela, i nadto długo zwlekał wkroczenie do kraju nieprzyjacielskiego. Drugi zarzut robi mu *Neue fr. Presse*, iż nie znał terytorjum, w którem miał walczyć, że Prusacy przez swoją organizację szpiegowską i przez swoje rekonesanse niestrudzone, daleko lepiej byli poinformowani nietylko o ruchach armii austrjackiej, ale i o terytorjach, na których chcieli następnie operować. Rzeczywiście Prusacy z nadzwyczajną skrzętnością rekonesują na wszystkie strony. Nim zrobią krok naprzód ku jakiejś nowej operacji, to 10 razy macają na wszystkie strony. Ztąd to pochodzi, że lepiej znają pole swoich działań, niż to może być z map austrjackiego sztabu jeneralnego. Z całego dotychczasowego postępowania ich, widać, że wykonują plan wielki z góry ułożony, ale wykonują go nadzwyczaj ostrożnie i z wyrachowaniem niesłychanem i spokojem.

Początkowe ich przesuwania sił z jednej okolicy w drugą, gromadzenie korpusów to w Saksonii, to na Szlązku górnym, to znowu na Szlązku dolnym, miało widocznie na celu omylenie i pomieszanie szyków przeciwnej stronie. Krętanina ta trwała przez cały tydzień od dnia 16—22 czerwca, tj. od zapadłej na bundestagu wiadomej uchwały, którą Prusy wzięły za wypowiedzenie wojny, aż do tej chwili, kiedy postanowili przekroczyć Rubikon, granicę austrjacką i przenieść się na szeroką wodę operacyj wojennych w północnych Czechach. Wiedeńskie dzienniki śmiały się i drwiły sobie z tego „galopowania“ niepewnego, z tego przerzucania się to w tę to w owę okolicę. Tymczasem Prusacy osiągnęli swój cel, bo trzymali całą główną kwaterę austrjacką w niepewności swoich prawdziwych zamiarów, i dostarczały jej coraz nowszych dat do obserwacji i kombinacyj przy zielonym stoliku, połączonych zawsze ze stratą czasu i z zaniechaniem pomyślnej chwili. Po zwycięztwach odniesionych, organ Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.* umieściła wszystkie te wiedeńskie drwiny dosłownie po sobie bez najmniejszych ze swej strony uwag pod napisem: „*Was man von uns in Wien schreibt.*“ Cytaty te wyglądają dziś nader śmiesznie — a raczej bardzo smutnie.

Vaterland ubolewa znowu nad okolicznością, która zwykła się powtarzać w armii austrjackiej, ilekroć wojna wybuchnie — że z powodu mylnych zarządzeń intendanckich żołnierze po 3 dni nie mają co jeść, podczas kiedy magazyny etapowe zapełnione są pleśniejącym chlebem lub butwiejącemi sucharami.

Poczta polowa została z katastrofy königgrätzkiej uratowana, ale dopiero d. 8. bm. przybyła do Berna, gdzie mnóstwo listów czekało, i wielkie mnóstwo nie będzie mogło być już doręczone adressatom. W jaki sposób odbywał się odwrót z pod Königgratzu, świadczy np. 20. batalion strzelców, który nie mogąc się utrzymać na pobojowisku wśród ogólnego odwrotu, pod wodzą rannego pułkownika Peters poszedł w całkiem innym kierunku niż główna armia, biorąc dyrekcję na Hohenbruk, ku górom kłodzkim, i w nocy przybył do Wildenschwert na kolej pardubicko-berneńską. Kolumna pociągów armii zwróciła się do południowych Czech. Ludzie od wozów prowiantowych pojawili się dopiero d. 7. bm. w Cwitawie, ale bez wozów i byli kontenci, że uszli z końmi i postronkami. Szukano się nawzajem, a trudno było się znaleźć, gdyż wszystkie komunikacje były poprzerywane.

Nieporządek taki poszedł ztąd, że główna kwatera niespodzianem oskrzydleniem zagrożona, nie miała czasu powydawać stósownych rozkazów co do dyrekcji odwrotu.

O zdobyciu miasta Trautenau przez Prusaków dnia 27. zm. opowiadają naoczni świadkowie, iż ludność tamtejsza brała zawzięty udział w obronie. Wiadomy jest fakt, że burmistrz Rott zapytany przez przednią straż pruską, czy Austrjacy są w mieście, odpowiedział, że niema. Tymczasem gdy jazda i piechota nieprzyjacielska wkroczyła do miasta, ze wszystkich okien i otworów powitał ją rzęsisty ogień. Osobliwie sypano kule na Prusaków z wieży kościoła parafialnego. Prusacy z największą wściekłością rzucali się na domy i brali szturmem pomieszkania, a na większe kamienice, tudzież na wieżę ową sprowadzili działa i obrócili ją w gruzy. Mało który z obrońców jej uszedł z życiem.

W Czechach na Morawie i na Szlązku Prusacy pracują nad restauracją komunikacji. Gdzie widzą w ludności nieprzyjaźń dla siebie, tam sprowadzają urzędników swoich do prowadzenia kolei i telegrafów. We wszystkich trzech krajach ustanowili własnych komisarzy cywilnych. Nie wiemy, kto jest w Czechach i na Morawie takim komisarzem, ale na Szlązku jest tymczasowo mianowany na ten urząd landrat Selhow. Namiestnikiem wojennym Szlązka jest jen. Knobelsdorf.

O karabiny lindnerowskie, zaproponowane przez wiedeńskiego *Kamerada* dla armii austrjackiej, wywiązała się polemika między *Kameradem* a *Oesterr. Ztg.*, która uważa konstrukcję tych karabinów za coś niepewnego, nie sprawdzonego a więc nieprzydatnego, aby miliony na nią wydawać, kiedy łatwo stać się może, iż karabin Lindnera okaże się niepraktycznym. Sam Lindner czyniąc próby wypalił sobie kawałek twarzy. *Kamerad* dziwi się bardzo, dla czego *Oesterr. Ztg.* dotyka rzeczy, której nie rozumie. Czy może sama wynalazła jaki karabin z ładunkiem od tyłu? — Karabin Lindnera został już wypróbowany, a krew przelana armii północnej woła, aby żołnierzom dać broń do ręki, któraby sprostała broni nieprzyjacielskiej.

Ministerstwo wojny, musi się rzeczywiście zajmywać kwestją zmiany karabinów, gdyż temi dniami powołało z Gracu kapitana Pistolnika, który także wynalazł był osobliwą konstrukcję karabina systemu podobnego do Lefaucheux.

Cały etat policji pragskiej przybył do Wiednia, umykając przed Prusakami. W czasach spokojnych policja rządowa jest potrzebna. W czasach nadzwyczajnych, wojennych gminie porucza swoje czynności. Przybył tedy do Wiednia 1 dyrektor policji, 17 komisarzy, 8 adjunktów, 6 kancelistów, — 1 major, 7 oficerów wyższych, 64 poufników (Vertrauterów) i 215 szeregowców.

W Prusiech nadzwyczajne czynią przygotowania do dalszej wojny. Minister wojny Roon zarządził, aby landwera drugiego powołania tudzież wszyscy rezerwiści w liczbie około 20.000 udali się bezzwłocznie za armią czynną. Jednocześnie rozpisano rekrutację na 120.000 ludzi.

Liczbę rannych, sprowadzonych do Wrocławia, Berlina i Szczecina szacowano do d. 7. b. m. na 32.000. Jest pomiędzy nimi bardzo wielu Austrjaków. Zaopatrzenie i traktowanie ich jest dobre. Tylko brak lekarzy. Ministerjum wojny wydało odezwę do lekarzy obcych krajów, aby się zgłaszali do służby pruskiej.

Z południowego teatru wojny.

O walce pod Borgoforte donoszą z Florencji, że Włosi przy ataku na szaniec mostowy stracili 2ch w zabitych a 30 w rannych; artylerją dowodził jenerał Mignone.

Do *Wanderera* donoszą o tej walce z Mantuy pod dniem 5. b. m.: „Dzisiaj rano o godzinie 4. usłyszałem nagle huk dział; niepodobna było liczyć strzałów, ale padało najmniej po 20 na minutę. Cialdini natarł w sile 30.000 ludzi na Borgoforte przeważną artylerją, a to najpierw szańce flankowe Fort Noyeau i Rochetta. Ostrzeliwanie trwało niemal $3\frac{1}{2}$ godziny bez przerwy z ogniem jak najżywszym. Austrjacy odpowiadali silnie. Po upływie tego czasu nastała przerwa; ale po godzinie wytchnienia, to jest o $8\frac{1}{2}$ g. artylerja zagrała znowu z całą gwałtownością, przyczem działa warowni Rochetta musiały zamilknąć. Zrazu artylerja włoska przenosiła podobno, ale później każdy jej strzał sięgał celu. W południe znowu zaczęto strzelać z Rochetty, o godz. 2. znowu nastąpił spoczynek. Zdaje się, że Włosi nie przypuścili szturmu. Mamy niestety wielu rannych. Domy w pobliżu ostrzeliwanych szańców stały się pastwą płomieni.“

Ponieważ doniesienia z północnego teatru wojny były daleko ważniejsze od należących już do historji wiadomości o bitwie pod Custozzą, przeto musieliśmy do dzisiaj odroczyć umieszczenie austrjackiej urzędowej korespondencji z Peschiery dnia 1., podanej w *Wiener Abendpost*, która podaje ciekawe szczegóły o przygotowaniach do tej bitwy i taktycznego jej rozwoju w dniu 24. czerwca. Z opuszczeniem nienależących tu rozumowań, opis ten brzmi:

„Włochy wprawiły w ruch 240.000 żołnierzy przeciw Austrji. Wobec tak przeważnej siły pierwszem musiało być staraniem naczelnego wodza, wojsko cesarskie chronić od wszelkiej katastrofy i sił oszczędzać, póki albo nadciągnięcie świeżych posiłków, albo pomyślna okoliczność nie nastręczy chwili do uderzenia. Gdy przeto obsadzenie Holsztynu przez Prusaków zbliżyło wojnę, zgromadzoną została armia południowa dla oszczędzenia jej sił przeciw liczebnie przewyższającemu nieprzyjacielowi w d. 13. i 14. czerwca z pozycji centralnej, sztuką i naturą od ataku ubezpieczonej nad Adygą.

„Gdy tymczasem z rozporządzeń przez nieprzyjaciela poczynionych wątpić nie można było, że podwójny zamierza napad nad Padem i nad Mincio; dowódzca armii spieszny powziął plan oprzeć właśnie na tym nieprzyjacielskim zamiarze swoje operacje, i nieprzyjaciela niespodziewanym przeciw atakiem w chwili przejścia w granice, lub wkrótce po niem zaskoczyć.

„Aby plan ten skutecznie przeprowadzić, musiał przeciwnik być utrzymywanym w przekonaniu, że armia austrjacka spokojnie oczekuje w pozycji centralnej nad Adygą, i chociaż nieprzyjaciel według zwyczaju prawno-narodowego dopiero w dniu 23. w południe kroki nieprzyjacielskie miał rozpocząć, a owej u ludów cywilizowanych zwykłej normy całkiem zaniechał, jednakże pomimo pośpiechu, z jakim w kilku miejscach przez Minczio dokonał przejścia, nie zmieniło to ani nie zwichnęło planu austrjackiego.

„Tej samej nocy z d. 22. na 23., gdy nieprzyjaciel aż ku Adydze patrolami swemi docierał, rozpoczęło się przeprowadzenie wzwyż wspomnionego planu; wojsko z podziwu godnym spokojem a jednak tak szybkim ruchem rozwinęło się, że już w dniu 23, w południe cała armia na zachodniej stronie Werony zgromadzoną była.

„Rekonensans po południu 23. przedsięwzięty przekonał, że nieprzyjaciel wprawdzie usadowił się w Villafranca, lecz Custozzę i Somma Campagnę pozostawił nieobsadzone — punkta, które w danych okolicznościach stały się nader ważnemi. Nieobsadzenie ich nie dawało Austrjakom jednak rękojmii, czy w nocy obsadzone nie będą. Z tego powodu, dając pierwszeństwo pewności nad prawdopodobieństwem, naczelny wódz rozkazał jenerał-majorowi Rodic po południu dnia 23. o godzinie 5 z korpusem swoim wyruszyć dla obsadzenia punktów Snt. Giustina i Sona, podczas gdy jenerał Ruprecht z Pastrengo do Sandra w ten sposób został posunięty, że pochód austrjacki na wzgórza Soma Campagna i Custozzy przygotował i ubezpieczył nazajutrz przedsięwziąć się mającą zmianę frontu armii z zachodu na południe, zkąd szedł nieprzyjaciel.

„Późno wieczorem 23. wyszły następne rozkazy do marszu 24.: Fmp. Hartung obsadzić miał z większą częścią wojska, będącego pod jego dowództwem stromo położoną Somma-Cam-

pagnę, jako oś i punkt oparcia jutrzejszej zmiany frontu i z resztą maszerować ku Beratarze; fmp. Maronic miał z częścią wojska swego iść do Somma Campagna za fmp. Hartungiem, inną częścią obsadzić pustelnię Zerbary, a resztę jako rezerwę poniżej Somma Campagna ustawić; fmp. Ruprecht wysłany został do Castelnuovo, a jenerał-major Rodic dowodził w San Giorgio.

„Cóż wtedy robi nieprzyjaciel? Sądząc, że armia austrjacka jest ciągle nad Adygą, w nocy z 23. na 24. skierował większą część sił swoich na gościniec do Isoli della Scala, w środek czworoboku twierdz, następnie do Alparedo i Bonarive. Rezultatem tego ruchu nieprzyjacielskiego było, że cała armia austrjacka nagle znalazła się na lewej jego flance i zmusiła go nazajutrz do zmiany frontu ze wschodu na północ, co stało się powodem, że nieprzyjaciel tylko częściowo siły swe w ogień wprowadzić mógł.

„W nocy z 23. na 24. powstała burza; jakkolwiek przykra obozującemu wojsku, jednak ochłodziła nieco parę dni poprzednich i oczyściła gościniec z kurzawy. Chłodny, jasny poranek w dniu św. Jana Chrzciciela, ujrzał armię austrjacką w najzupełniejszym ruchu. Około godziny 8. wyruszono w sposób wskazany. Jazda pod dowództwem pułkownika Pulza, która z Werony na gościńcu ku Villafranca pochód ten osłaniała z flanki, najprzód w miejscu wspomnionem zmierzyła się z nieprzyjacielem, na którego zaraz natarła i trzema świetnemi atakami na Mozzecane na południe od Villafranca na gościńcu do Mantuy, wyrzuciła z pozycji, nie mogąc atoli wtargnąć do Villafranca, gdzie stało 3 brygady piechoty nieprzyjacielskiej. Gdy po godzinie 8. dokonała się zmiana frontu z zachodu na południe, wyszedł nakaz do marszu naprzód. Wojska jen.-majora Ruprechta skierowane zostały z Castelnuovo do Oliosi, jen.-majora Rodica z San Giorgio do Rocco di Palazzuolo, z Zerbare do Monte Godio i z Bretary na linię Casa del Sole i Maroliny.

„Wykonanie tego ruchu sprowadziło uporczywą walkę równoczesną, którą stoczył jen.-major Ruprecht na gościńcu z Castelnuovo do Oliosi, a Rodic na gościńcu między San Giorgio, Rocco di Palazzuolo i Rosfoletto. Wnet uderzyło się również wojsko fmp. Hartunga w marszu swym z Bretory na lewo od Casa del Sole na lewem skrzydle z nieprzyjacielem, a gdy prawie równocześnie brygady korpusu Maroicica na Monte Godio w silny ogień działowy weszły, bitwa toczyła się około godziny 10. zrana na całej linii z Villafranca do Oliosi.

„Najżywsza walka wrzała pod Oliosi. Nieprzyjaciel zdawał się być gotowym ostatnie uczynić poświęcenie dla utrzymania tego miejsca i z wszystkich wzgórzy, a mianowicie z Monte Vento strasznym ogniem działowym popierał swoje wysilenia. Z gwałtownością uderzyły wojska jenerał majora Ruprechta z frontu na silnie bronioną i obarykadowaną pozycję, a z flanki wojsko jen. majora Pireta, dowodzącego tu oddziałem Rodica, i zdobyły ją bagnetem po nader krwawej walce, przyczem plebania spłonęła. Podczas gdy tu walczono, uderzyło rozporządzalne jeszcze wojsko Ruprechta i Rodica również z bagnetem w ręku na wszystkie przez nieprzyjaciela zajęte wzgórza, leżące pomiędzy S. Rocco di Palazzuelo i Santa Lucia. Na tych tylko z przodu trudno dostępnych wzgórzach, znajdował się nieprzyjaciel z znacznemi siłami i w tym jednym punkcie posługiwał się 4 lub 5 baterjami, będąc prócz tego jak najsilniej popieranym baterjami na Monte Marmaor i Monte Vento. Obsadzenie wzgórza przez Ruprechta i Rodica stało się dopiero wtedy możebnem gdy nieprzyjacielski ogień działowy na tym punkcie przymilkł, do czego w końcu powiodło się artylerji naszej zmusić go.

„W Monte Godio, wiosce na stoku góry, poniżej Custozzy leżącej, stała część wojska fzm. Maroicica i Hartunga, mając przed sobą taką przewagę sił nieprzyjacielskich, które się ciągle wznawiały, że pochód ich odbywał się bardzo wolno, podczas gdy wojsko Maroicica, stojące w rezerwie poniżej Somma Campagna, naprzód do Cosazze a ku południowi szczęśliwie do Zerbare posuniętem zostało.

„Gdy na prawym brzegu Minczio widać było od półtory godziny wielkie chmury kurzawy, które zbliżając się ku mostowi w Mozambano, zdawały się znamionować ruch znacznych nieprzyjacielskich posiłków, otrzymał jen. major Ruprecht rozkaz trzymać się w południowo-wschodnim kierunku z Oliosi ku Salionze nad Mincio, zająć pozycję ku Mozambano, i o ile można zniszczyć most na Mincio. Ponieważ jen.-majora Ruprechta w tym nakazanym mu ruchu baterja nieprzyjacielska na Monte Vento wielce paraliżowała, otrzymał jen. major Piret rozkaz uderzenia na Monte Vento i zrobienia nieszkodliwą tamtejszej baterji.

„W skutek tych rozkazów naczelnego wodza o godzinie 2. stan bitwy był następujący: na prawem skrzydle jen. Ruprecht w Salionze; Monte Vento przez jen. Pireta, Monte Mamoar i St. Lucia przez jen Möringa z częścią korpusu jen. Rodica zdobyte, podczas gdy bój na lewem skrzydle zachował swój charakter. Te rezultaty rozstrzygły po godzinie 2. niewątpliwie o zwycięztwie.

„Tymczasem nieprzyjaciel wszystkie rozporządzalne wojska wprowadził na wzgórza pod Custozzą, pragnąc utrzymać za jakąbądź cenę tę nader ważną pozycję, i ztąd poszło, że odtąd cały bój skoncentrował się w tym punkcie.

„Brygady rezerwowe pułkownika hr. Welsersheimba i Töpy, weszły pod dowództwem jen. maj. Maroicica w bój pod Custozzą. Walka była wątpliwa, raz jedni, raz drudzy mieli górę. Wreszcie i reszta rezerwy użytą zostaje do walki, lecz nie ma jeszcze stanowczego rozstrzygnięcia. Wtedy naczelny wódz urządza powszechny atak na Custozzę o godz. 5. Wojska jen. Möringa, Maroicica i Hartunga brały udział w tym ataku i okryły się sławą. O godz. 5½ nieprzyjaciel na wszystkich punktach zmuszony był do odwrotu, tylko jeszcze Monte Croce po tamtej stronie Custozzy było w jego posiadaniu. Lecz i ztamtąd wyparły go wspomnione wojska. Cofnął on się przez Valeggio, Pozzolo, na mostach pontonowych pod Ferri, Molini di Volta i Goito przez Mincio, i w dn. 25. czerwca nie było ani jednego nieprzyjaciela na terytorjum weneckiem“.

Tyle pisze *Wien. Abendpost.*

To, co doniósł arcyks. Albrecht, że połowa armii włoskiej poszła na czczo do boju d. 24. z. m., potwierdzają teraz i doniesienia z Florencji. Szef sztabu Lamarmora, stracił zupełnie głowę, gdy przeciw planowi włoskiemu, Austrjacy zamiast obrony, inny, także zaczepny plan obmyślili. Dowódzca włoskiej rezerwy artylerji, który miał jeszcze 60 dział, a stał nieczynny, naprożno wysyłał do Lamarmory adjutantów z prośbą, aby mu kazał iść do boju. Do końca bitwy musiał stać nieczyny. Korpus Cucchiarego, który mógł przynajmniej w końcu być użyty, także prawie cały musiał stać nieczynny. Żołnierze i oficerowie włoscy bili się dzielnie, ale każda dywizja walczyła na swoją rękę, nie było związku, ani wytyczonego celu. Włochom poszło w tej bitwie, jak Austrjakom pod Solferinem.

Królewicz Amadeusz niemal całkiem już wyleczony; jen. Durando za 2 tygodnie będzie mógł znowu objąć swoją posadę.

Koszut wydał odezwę do służących w armii austrjackiej Madiarów.

Ostatnie wiadomości.

Cesarski manifest do Węgier opiewa podług *Pressy:*

„Ciężko położona na nas ręka Opatrzności; w walce, w którą popadłem nie dobrowolnie, ale z zrządzenia okoliczności, w niwec poszła wszelka rachuba ludzka, ale nie zaufanie, które w bohaterskiej waleczności Mojej dzielnej armii pokładam. Temci boleśniejszą jest ciężka strata, która szeregi tych walecznych dotknęła, a ojcowskie serce Moje, zarówno z wszystkiemi dotkniętemi rodzinami, czuje gorycz tej boleści. Aby położyć koniec nierównej walce, aby zyskać czasu i sposobności dla zapełnienia braków, w skutek kampanii powstałych, i dla skoncentrowania siły zbrojnej przeciw wojskom nieprzyjacielskim, w północnej części Mojej monarchii gospodarzącym, zezwoliłem z wielkiemi ofiarami na rokowania względem zawarcia rozejmu.

„A teraz pełen ufności zwracam się do wiernych ludów Mego królestwa Węgierskiego, do ich, tylekroć w czasach ciężkich doświadczonego ducha poświęcenia.

„Natężenie sił całego Mego państwa musi się skupić w jedno, jeśli zawarcie upragnionego pokoju ma być pod przystępnemi zapewnione warunkami.

„Mam tę silną wiarę, że dzielni synowie Węgier, wiedzeni uczuciem odziedziczonej wierności, dobrowolnie spieszyć będą pod Moje sztandary, w pomoc swoim krewnym i dla obrony ojczyzny, wypadkami wojny bezpośrednio zagrożonej.

„A więc jak najliczniej gromadźcie się dla obrony najechanego państwa; bądźcie godnymi synami walecznych przodków, co bohaterskiemi czyny swemi niezwiędłe po wieki wili wieńce dla świetności węgierskiego imienia.

„Wiedeń d. 7. lipca 1866.

Franciszek Józef.“

Według *Magyar Vilag*, wyjazd Najj. Pani z Pesztu, był przenaczony na wczoraj, piątek; służba nadworna miała jednak pozostać w Budzie, i dlatego spodziewają się wkrótce przybycia Najj. Państwa do Pesztu.

Zajęcie Pragi przez Prusaków odbyło się dnia 7. bm. następująco: Na pierwszą wiadomość dnia 7. bm. z południa, iż się Prusacy zbliżają pod miasto, wysłał burmistrz dr. Bielski komendantów pragskiego mieszczańskiego korpusu grenadjerów i piechoty, aby się o tem naocznie przekonali. W drodze spotkali naczelnika gminy Chwały, spieszącego do Pragi z listem od podpułkownika Ramischa, komendanta pierwszego pułku gwardyjskiej landwery, desyguowanego komendanta miasta, w którym ten żądał, aby wysłano doń kilku wyższych urzędników miasta w celu porozumienia się co do sposobu zajęcia onegoż. Deputację, która się natychmiast około pół do piątej po południu do Chwałej udała, składali burmistrz dr. Bielski, książe arcybiskup kardynał Schwarzenberg, dwaj członkowie rady miejskiej, miejski kwatermistrz i kontrolor. Podług opowiadania naczelnika gminy miało stać wówczas w Chwale 6.000 ludzi, zachowanie się ich było skromne.

Od komendanta wojsk pruskich, jenerała Rosenberg-Gruszczyńskiego i od podpułkownika Ramischa otrzymała deputacja na swe zapytania następującą odpowiedź. Dnia 8. bm. zrana około godz. 9. wejdzie do Pragi załoga pruska w sile około 8.000 ludzi z 240 oficerami. Żołnierze będą pomieszczeni po koszarach, oficerowie ile możności w domach prywatnych i po hotelach. Każdemu żołnierzowi należy się zrana 1 łut palonej kawy i bułka, na obiad rosół, pół funta mięsa i jarzyna, na wieczerzę sztuka mięsa i duża szklanka piwa. W najbliższych dniach przejdzie przez miasto 58.000 ludzi. Policja pozostanie w rękach miasta. Własność prywatna i publiczne kasy prywatne nie będą bynajmniej naruszone, dla tego uważa komendant, że nie było najmniej potrzeby wywożenia kasy oszczędności i banku eskontowego. Dziennikarstwu pozostawia się zupełną wolność; gdyby jednak które dzienniki — a tyczy się to szczególnie dziennika *Politik*, który — jak zauważał komendant miasta Ramisch — najwięcej jest czytany przez Prusaków, występował nieprzyjaźnie przeciw Prusakom, wówczas dziennik taki będzie natychmiast zawieszony. Podpułkownik zauważał przytem, że dotychczasowe postępowanie tego dziennika w sprawie interesów austrjackich umie ocenić, jak to zresztą i dzienniki pruskie ze względu na interesa Prus czynią, należy tylko postępowanie swoje względem Prusaków odtąd do obecnego stanu rzeczy zastosować. Równouprawnienie obu języków krajowych, będzie przestrzeganem; tylko burmistrz będzie odpowiedzialny słowem honoru za wierność odnośnych tłumaczeń.

Wojsko rozlokowano po rozmaitych koszarach. Przy wkroczeniu wydali Prusacy następujące ogłoszenie:

„Król. armia pruska pobiwszy c. k. armię austrjacką w kilku potyczkach, a szczególnie pod Koeniggracem, wyrządziwszy jej wielkie szkody i zmusiwszy ją do odwrotu, wkracza właśnie do Pragi.

„Od miasta i krajów czeskich będzie się wprawdzie wymagać dostaw dla król. armii pruskiej; osoby jednak i własność prywatna nie będą przecież zagrożone.

„Władze i mieszkańcy, którzy się oddalili, wzywa się do powrotu, aby rekwizycje mogły się odbywać w porządku i aby nie musiano uciekać się do środków przymusowych. Ruch przemysłowy i handlowy w mieście nie będzie bynajmniej nadwerężony; właścicieli sklepów wzywa się zaś przedewszystkiem, aby ich nie zamykali.

„Czy ruch pocztowy i kolejowy będzie mógł być przywróconym, będzie to zależeć li tylko od ck. austrjackich i miejskich władz.

„Praga d. 8. lipca 1866 *Rosenberg-Gruszczyński*, król. pruski jenerał-major.“

Odezwę tę rozkazano ogłosić wszystkim dziennikom. *Politik* ma przy tej odezwie, umieszczonej na czele nr. z dnia 8. bm. następujący urzędowy dopisek: „Wzywa się p. redaktora pod osobistą odpowiedzialnością, aby tę odezwę ogłosił na czele swego szanownego dziennika w nr. dzisiejszym. Praga dnia 8. lipca, godz. ¾1 w nocy. Z wyższego rozkazu A. Mildenstein kancelista prezydjum magistratu.“

Od d. 8. bm. noszą członkowie Rady miejskiej srebrny herb miasta zawieszony a dzinrki od guzika; urzędnicy gminy zaś biało-czerwone przepaski na ramieniu również z herbem miasta, jako oznakę.

Podług opisu miejscowych dzienników fizjonomia miasta zmieniła się zupełnie. Przez dwa dni przed wkroczeniem Prusaków zapanowała w mieście grobowa cisza, ruch wszelki ustał, miasto było jakby bezludne. Na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się Prusaków do miasta zapełniły się wszystkie ulice i place. Wszystkie wyżyny zaludniły się ciekawymi, chcącymi mieć jak najrozleglejszy widokrąg.

Burmistrz miasta Berna, znany dr. Giskra, na wieść o zbliżaniu się Prusaków, wyjechał do Wiednia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosząc o tem, powiada: „Postąpił sobie tak samo, jak wielu kolegów jego w miastach czeskich, którzy oświadczali się z gotowością do ofiar.“ Burmistrz miasta Pragi, dr. Bielsky, ani na chwilę nie opuścił miasta.

Telegram Naczelnika rządu w Szlązku do komendy twierdzy w Krakowie z d. 12. lipca godz. 1 minut 22 po południu (doręczona redakcji *Czasu* dnia 13. rano).

„W ostatnich dniach kilka tysięcy Prusaków przechodziło przez Jawornik drogą na Krautenwald do hrabstwa Glatz; d. 10. bm. również jeden oddział nieprzyjacielski z chorągwią z Kalkau przez powiat jawornicki. Dziś w nocy wszyscy urzędnicy północnej kolei żelaznej na przestrzeni od Oświęcima aż ku Lipnikowi z nakazu dyrekcji usunęli się. Most kolei pod Annaberg dopiero dziś będzie gotowy; zburzona z tej strony przestrzeń kolei już jest zupełnie naprawioną; jeden oficer inżynierji z swymi ludźmi objeżdżał kolej na dwóch wózkach ku Ostrawie. Pogłoska o naprawieniu także przestrzeni kolei z Oderberga ku Oświęcimowi, okazała się być bezzasadną. Pod Koźlem zbierać się ma 8.000 ludzi, a pod Raciborzem 6.000, którzy po przywróceniu związków koleją żelazną, mają być posunięci ku Ołomuńcowi.“

Dzienniki wiedeńskie z wieczora wtorku, które nas dzisiaj doszły — potwierdzają posuwanie się Prusaków z nadzwyczajną szybkością ku Wiedniowi. Od Berna do Lundenburga była już kolej zerwana; do Ołomuńca chodziły pociągi jeszcze z Wiednia, ale było doniesienie że koło Przyrowa (Prerau) pojawili się Prusacy. Cały Szlązk austrjacki był już wówczas zajęty przez nich, i ustanowiono tam rząd cywilny i wojskowy — o czem donosimy w sprawozdaniu z północnego teatru wojny.

Główna kwatera 2 armii pruskiej (ks. następcy tronu), operującej ku Wiedniowi, znajdowała się d. 12. bm. w Cwitawie (Zwittau) na Morawie. Podjazdy pruskie zabrały tegoż dnia austrjacki transport żywności i wielu jeńców.

Potyczka pod Świtawą dnia 8. bm., o której donosiliśmy wczoraj podług wiedeńskiej *Debatte* z dodatkiem „die Preussen wurden geworfen,“ odnosi się zapewne do tego zabrania transportu żywności.

Fligeladjutant króla pruskiego Schweirütz wyjechał do Petersburga.

Do dnia 7. bm. naliczyli Prusacy z bitwy koeniggraeckiej 20 tysięcy jeńców i 145 dział, zabranych jen. Benedekowi.

Komendant twierdzy Keoniggraec zaraz po bitwie na drugi dzień ofiarował kapitulację, lecz nie przyjęto jej.

Książę Antoni Hohenzollern, jenerał pruski, został bardzo ciężko ranny w bitwie ostatniej.

Bawarczycy straciwszy w potyczkach z Prusakami dnia 3. i 4. b. m. około 1.000 ludzi, a pomiędzy tymi 9 zabitych i 26 rannych oficerów, znajdują się znowu na dawnem swojem miejscu pomiędzy Aschaffenburgiem i Schweinsfurtem.

W Frankfurcie zaś spodziewają się d. 8. bm. wkroczenia Prusaków; 8 korpus związkowy pod wodzą ks. Aleksandra Heskiego nadzwyczajnych rzeczy dokazał — powiada *N. fr. Presse* — co się tycze chodzenia tędy i owędy bez planu i celu. Książę Aleks. Heski postanowił podobno złożyć komendę, nie mogąc sobie rady dać z Niemcami. Dowódzca kontyngensu badeńskiego wrócił do Karlsruhe, a za nim pojedzie zapewne i kontyngens do domu.

Z Berlina donoszą pod dniem 12. bm.: „Prusy, na wezwanie aby robiono przygotowania do wyborów do niemieckiego parlamentu, na podstawie prawa wyborczego związkowego z 1849 roku, otrzymały od większej części państw sprzymierzonych przyrzeczenie bezzwłocznego wydania rozporządzeń. Odpowiedzi z Weimaru i Meklemburgu jeszcze nie nadeszły. Komisarze cywilni pruscy w Hanowerze, Saksonii i Hesji elektoralnej robią przygotowania do wyborów. Co do monarchii pruskiej, minister spraw wewnętrznych wypracuje stosowne przedłożenie do sejmu pruskiego.“

Z Florencji donoszą pod d. 10. bm., że Włosi zajęli Montagnana (miasto na wschód od twierdzy Legnago) a ochotnicy włoscy mieli odeprzeć silny atak rekonesansowy; gdzie, nie wiadomo. Zdaje się, że wpływ Lamarmory w sprawach wojny upadł, a dowodzi głównie Cialdini. Od d. 5. bm. trwała do d. 8. ciągła wymiana depesz między królem włoskim, a główną kwaterą armii pruskiej.

Według *Journal de Nancy* marszałek Forey wcale nie wyjeżdżał z Nancy. Jak wiemy teraz, do króla pruskiego, wyjechał francuzki jenerał Frossard. *Patrie* z d. 9. bm. spodziewała się ukończenia już nazajutrz rokowań względem zawieszenia broni. Według niej, Włochy mają żądać niezwłocznego wydania im dwu warowni, a mianowicie Peschiery, dla zadośćuczynienia uczuciu narodu; i d. 9. oczekiwano w Paryżu ostatecznej odpowiedzi Wiktora Emanuela.

Senat w Madrycie uchwalił prawie jednogłośnie, bo mniej trzema tylko głosami, ustawę zawieszającą rękojmie konstytucyjne.

Kronika.

— **Dalszy spis strat armii północnej** podług *Wiener Ztg.* W bitwie pod Skalicami dnia 28. czerwca: Z pułku piechoty nr. 15. imienia ks. Nassau upadli kapitanowie: Edward Prohaska, Jan Röhr, Jan Gabriel, Franciszek Dajewski: porucznicy: Juliusz Grosse, Litter (?), Jan Palliardi, Edgar de Zur Westen; podporucznicy: Alfons Weiss, Józef Muszczyński Mikołaj Markiewicz, Rudolf Mayer, Józef Würz Antoni Krieger, Fr. Józef Sławik.

Z pułku piechoty nr. 77. im. arcyks. Karola Salvatora Toskany, rekrutowanego w Samborskiem, padli kapitanowie: Eugeni Pelikan de Plauenwald, Jan Walczok, Karol de Orofino, Frydryk br. Sternegg; porucznicy Krzysztof Battek, Henryk Behr, Gwido Gerstenbrand. Rojner (?) nie wiadomy, Józef Heiss; podporucznicy: Karol Studniczka, Maksymilian Krapf, Karol br. Diemar, Jan Zathey, Karol Hochleitner, Juliusz Sikora, Weiss, Fehlmeyer, Karol Kremla, Wojciech Orthmajer, Herman Odrobina.

W bitwie pod Podolem dnia 26. czerwca z pułku piechoty nr. 30 im. br. Martini ranni: major Juliusz Schiviz de Schivizhoffen; kapitanowie: Karol Catinelli, Antoni Hewrycz, Alojzy Eppich, Ferdynand Track; porucznicy: Józef Hugelmann, Jan Freymann, Ignacy Reymann, Antoni Zminkowski; podporucznicy: Teodor Peyerl de Peyersfeld, Jan Forkapiz, Fr. br. Gramont de Linthal, Antoni Kronenfels, Ludwik Ehrenreich. Kapitan Józef Rutzer i porucznik Antoni Pawlik dostali się do niewoli; porucznika Józefa Majera nie odszukano.

Z pułku kirysjerów nr 4. im. ces. Ferdynanda porucznik Aleksander Cybulski ciężko ranny, nieodszukany. Z pułku kirysjerów nr. 11 im. Franc. Józefa porucznik Wilhelm Łoziński lekko ranny. Między poległymi w bitwie pod Trautenau wymieniono Karola Muszyńskiego, majora 2 pułku piechoty nr. 15. im. ks. Nassau. Podług doniesienia telegraficznego jest on tylko lekko ranny i znajduje się w szpitalu w Budzie. Pułkownik hr. Oldofregi i porucznik Jul. Villemard, z pułku nr. 55. im. Gondrecourt, podani za poległych, są ciężko ranni w niewoli w Nachodzie.

— **Kolej galicyjska** będzie wkrótce, a może już i jest zupełnie odciętą od swej rady administracyjnej, rezydującej we Wiedniu. Idąc za przykładem innych banków i towarzystw, które się z Wiednia poczynają wynosić, jak się z Reichenbergu, Pragi i innych miejsc czeskich powynosiły, straci rada administracyjna zupełną komunikację z swą drogą żelazną. Sprawa ta jak była i w czasach pokoju, tak szczególnie teraz w czasie wojny nie jest dla kraju bynajmniej obojętną. Czyż by więc teraz nie można zrobić tego z potrzeby i prawie pod przymusem wojennym, czego się kraj dotąd domagał, tj. przenieść administrację naczelną do Lwowa, nie zagrożonego dotąd bynajmniej przez Prusaków, a którzy — zdaje się i nadal nie będą potrzebowali doń zaglądać?

— **Przełożeni Stowarzyszenia wzajemnej pomocy** rzemieślników mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa zapraszają w myśl §. 35 statutu tegoż wszystkich członków Stowarzyszenia wraz z rodziną, jakoteż i pobożnych chrześcian na uroczyste nabożeństwo, które się na uczczenie patrona Stowarzyszenia odprawi w niedzielę dnia 15. lipca br. o godzinie w pół do 11. w kościele oo. bernardynów.

— **Lista III, darów** zebranych w prezydjum magistratu dla rannych c. k. armii. Złożyli: JW. hr. Henryka Olszewska trzy listy zastawne galic., 2 po 100 zł. m. k., 1 na 100 złr. w. a. z kuponami od 31. grudnia 1866, E. K. 50 złr. w. a., Jan Baliński, ekspedytor poczty w Gródku 10 złr. Szarpie, bandaże itp. dla zaopatrzenia rannych złożyli: pp. Józef Zawadzki 17 fnt. 12 łut., Filipina Trieber 20 łut., Anna Schreiner 11 fnt. 20 łut., Kleber 3 fnt. 16 łut. Malwina Hofman 16 łnt. Józefa Füller 2 fnt. 21 łut., Jan Dobrowolski 8 fnt. 29 łut. Emilia z Jasińskich Siarczyńska 4 fnt.. Antonina Mota 1 fnt. 24 łut., Dietrich i Barącz 6 fnt. 25 łut., Chitry

1 fnt. 12 łut., Jötte Beyle Pipes 1 fnt., Erazm Fangor 21 łut., Temple 14 łut, Cielecka 1 fnt., zarząd domu więźniów 115 fnt. 16 łut., Marja Turasiewicz 1 fnt. 14 łut., Jerzy Wood 2 fnt. 25 łut., Jan Höhnel 3 fnt., zakład głuchoniemych 14 fnt. 22 łut., pani Hausmann 1 fnt. 1 łut. Bogdanyi 1 fnt. 18 łut., JW. hr. Cielina Dębicka 20 łut., panna Malwina Kretschmarsch 1 fnt. 6 łut., Karolina Braunseis 2 fnt. 4 łut., Józefa Kühn 10 fnt. 27 łut., Klaudja Wenz 1 fnt. 5 łut., Marja Regensdorfer 5 fnt. 10 łut., Marja Janiszewska 23 łut., Franciszek Hruschka c. k. komisarz katastr. 2 fnt. 29 łut. i 1 złr. w. a. w srebrze dla rannego c. k. podoficera lub szeregowca 8. batalionu strzelców, Franciszka Spandel 22 fnt., dyrekcja zakładu ciemnych 11 fnt., przez urząd landwójtowski ¼ zebrano od mieszkańców tej dzielnicy 14 fnt. 17. łut., p. Adolf Silbermann 10 złr. w. a. z obowiązaniem się dawania na czas wojny po 5 złr. miesięcznie, zacząwszy od 1. sierpnia r. b., przez urząd parafialny obrz. łac. w Rozdole zebrano szarpij, bandażów itp. 24 funt.

— *Gazeta Lwowska* umieszcza w części urzęd. następujący **dalszy ciąg ofiar dobrowolnych z powodu wojny.**: Do c. k. urzędu powiatowego w Kulikowie wpłynęło od kilku mieszkańców i gmin tego powiatu 53 złr. 50 ct. na koszta przyjęcia ochotników wstępujących do c. k. armii.

Katolickie stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej we Lwowie odstąpiło do końca grudnia 1866 dom własny z czterech pokoi i kuchni składający się, na pomieszczenie 6 rannych wojowników, z których 3 utrzymywać i pielęgnować będzie stowarzyszenie, a 3 dyrektor towarzystwa ks. Zygmunt Odelgiewicz, proboszcz przy kościele łac. św. Mikołaja.

Gmina chrześciańska Horodenki utrzymywać będzie oprócz należących do niej, jeszcze 20 rannych wojowników; gminy zaś izraelickie Horodenki 6, a Czernelicy 2 rannych lub chorych wojowników religii izraelickiej z pułku piechoty Parma.

Ks. Polowy, proboszcz obrz. gr. kat. w Horodence pielęgnować będzie u siebie dwóch chorych lub rannych wojowników.

Wszystkie gminy wiejskie powiatu Horodenka utrzymywać będą rannych lub chorych wojowników należących do tychże gmin.

W powiecie Tłumackim podejmują się utrzymywać i pielęgnować: P. Wiktor Rodakowski właściciel dóbr Patalnicze dwóch oficerów; p. Filip Ludwik Langenhan, dyrektor fabryki w Tłumaczu 1 oficera, p. Wojciech Ludwik Linz dyrektor fabryki w Tłumaczu 1 oficera, c. k. uprzyw. towarzystwo akcyjne fabryki cukru w Tłumaczu 6 wojowników, p. Wincenty Dobrowolski dziedzic Przybyłowa 5, p. Feliks Rodakowski dziedzic Okniau 5., p. Teodor Abgarowicz dziedzic Bratyszowa 3, ks. Antoni Winnicki gr. kat. proboszcz w Niżniowie 2, p. Maksymilian Swierzawski dzierżawca dóbr Horyhlad 2, p. Zygmunt Rittigstein dzierżawca dóbr Ostra 2, ks. Jakub Tychowicz gr. kat. proboszcz w Puźniakach 2, ks. Andrzej Kowalski rz. kat. proboszcz w Niżniowie 1, p. Teodor Bredt dyrektor fabryki w Tłumaczu 1, p. Łazarz Cuczawa dziedzic Oleszowa 2 p. Michał Gątkiewicz dziedzic i p. Modest Niewiadomski dzierżawca Kutysk 2 wojowników, razem 4 oficerów 35 żołnierzy. Bezpłatną pomoc lekarską w całym powiecie zapewnił dr. Izydor Nimhin z Tłumacza.

Gmina izraelicka miasta Lwowa w porozumieniu z administracją i dyrekcja szpitalu zobowiązała się pielęgnować bezpłatnie 8 do 12 a jeżli miejsce pozwoli i więcej wojowników.

Gmina chrześciańska i izraelicka w Rawie urządzają szpital na 15 wojowników na czas potrzeby; dziedzic Rawy W. Józef Jabłonowski bierze 2 rannych wojowników jakiegokolwiek stopnia a dziedzic Lubyczy W. Ludwik Zieliński podobnież 2 lekko rannych wojowników a mianowicie 1 c. k. oficera i 1 szeregowca.

Właściciel domu Leon Bodenstein, kupiec w Rawie i p. Zygmunt Rucker aptekarz we Lwowie odstępują bezpłatnie pokój z kuchnią w swej realności w Rawie na urządzenie szpitalu. Aptekarz w Rawie p. Jan Distl dostarczać będzie lekarstw bezpłatnie, a dr. Kiebitz w Rawie zobowiązał się pielęgnować bezpłatnie wojowników tamże umieszczonych.

Gminy miejskie powiatu Horodenka dostarczyły 12 cet. starego grubego płótna i 56 fnt. szarpi, a gmina miasta Horodenki 4 fnt. 18 łutów cienkich szarpi, 12 sz. starej bielizny, 498 sz. bandaży, 26 sz. kompresów i 29 kawałków płótna na plastry, nadto p. Jerzy Axentowicz, aptekarz w Horodence, ofiarował dla dwóch rannych wojowników 2 dukaty w złocie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zabezpieczenia zasobów bankowych wiedeńskich już po największej części dokonano, a filie banku narodowego przestały już w kilku miastach prowincjonalnych fungować: Opawa, Bielsko, Reichenberg, Praga, Ołomuniec i Berno nie mają już filii bankowej, a skarb kruszcowy banku narodowego przewieziono prawie całkiem do Komorna. Radzićby należało, ażeby administracja kolei galicyjskiej z powodu doznanej kilkakrotnej przerwy komunikacyjnej, i dla ochronienia się od wszelkich ewentualności, przeniosła się teraz do Lwowa, zkąd łatwiejszy zarząd i spieszne rozporządzenia w każdym wypadku nieprzewidzianym, uskuteczniać by można. C. kr. poczty już otrzymały nakaz nie przyjmować listów i pakietów do miejsc obsadzonych przez nieprzyjaciela, a wypadki wojenne i zmiana stosunków, czynią koniecznem przeniesienie dyrekcji kolei galicyjskiej do Lwowa, tak w interesie jej własnym jakoteż i w interesie publiczności.

Kursa giełdy wiedeńskiej od czasu rozpoczęcia wojny teraźniejszej nie mogą się ustalić. — Przez kilka dni początkowych kampanii podniosła się cena waluty znacznie, i gdyby stosownie do wypadków z pola bitwy awansowała „hausse" giełdowa, bylibyśmy doszli już do poważnych wynikłości liczbowych. Wszelakoż niestałość notowanych kursów, ich spadanie lub podnoszenie się wśród wiadomości najsprzeczniejszych lub niepomyślnych, daje przekonanie, iż giełda dotychczas nie powodowała się wyłącznie wypadkami z placu boju, lecz uwzględniała inne okoliczności, które laikom dotąd były tajemnicą. Dusza wszelakiego przedsiębiorstwa posiada doskonały barometer, i wie dobrze jak zapłacić metal szlachetny, a jak za papier bankowy; czytając więc zapiski dzisiejszego kursu wiedeńskiego, nabiera każdy przemysłowiec i gospodarz nieco odwagi, pomimo smutnych wieści z pobojowiska północnego, i nabiera nadziei, iż rzeczy przecie lepszy obrót wezmą.

Mocno poszukiwano napoleondory, dla tego ich ceny czasami bardzo szły w górę i dotąd jeszcze się nie ustaliły; płacono je w ostatnich 7 dniach 10.50 do 11.40. Akcje bankowe spadły aż do 40%, zaś eskontowe zachowały kurs dawny, a nawet o 10 złr. się podniosły; akcje kredytowe ważyły się od 126.50 do 139.50. Listy zastawne galicyjskie poszły w górę o 3 złr. w ostatnich dniach do 10, akcje zaś kolei Karola Ludwika o 10 złr., i taki miały pokup na targu ostatnim, iż zabrakło sprzedawców. Czerniowiecka kolej trzyma się zawsze na 147. Dukaty spadły w tymże czasie z 6 złr 40 ct. na 6 złr. 15 ct., a srebro z 131½ na 121 złr.

Zawieszenie ruchu pociągów kolei żelaznych, nastąpiło już co do północnych kolei państwa, dalej na południowo północnej kolei związkowej niemieckiej, tudzież na Turnau Kralup, Aussig, Teplic i Buschtichradzkiej. Materjały potrzebne do naprawienia i puszczenia w ruch, już odwieziono w miejsce bezpieczne. Czeskiej kolei zachodniej polecono przygotować się do odwrotu.

Zakład kredytowy. bank anglo-austrjacki i bank eskontowy postanowił, pomimo grożących zajść wojennych — nie uchodzić z Wiednia, lecz prowadzić dalej sprawy pieniężne bez przerwy. Wkładki więc i odbierania depozytów idą tam trybem zwykłym. Liczą te zakłady na prawość Prusaków zaliczając ich do rzędu nieprzyjaciół ucywilizowanych.

Depozyta banku narodowego już wysłano zupełnie z Wiednia, a czynności jego zawieszone są całkiem Obrót lombardów ma być także systowany.

Z Reichenbergu dochodzą szczegółniejsze wieści. Kupcy wiedeńscy mają doniesienia, iż w Reichenbergu handel i przemysł ogromnie się podniósł od czasu wtargnienia Prusaków. Fabryki przepełnione są pracami, osobliwie w skutek obstalunków od rządu pruskiego, który miał im dać zaliczki 1 milion talarów. Nadto przeznaczyć miał król pruski dla dotkniętych nędzą mieszkańców tamecznych 300.000 talarów zapomogi. — Cła nie ma żadnego, co także nie małą korzyść stanowi. (*Wanderer.*)

W Morawii moratorium wekslowe także już zaprowadzono; zgromadzenie bankierów i przemysłowców wiedeńskich, obraduje nad pytaniem, ażaliby nie należało podobne moratorjum zaprowadzić nietylko w Wiedniu ale także i w całej Austrji. Także Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska zajmuje się już tą sprawą.

Bank ludowy w Peszcie został już przez ck. rząd zatwierdzony. Cele jego podobne są do projektowanego towarzystwa oszczędności peszteńskiego domu zbożowego. Głównem jego zadaniem będzie, udzielać swoim wspólnikom pożyczek pod warunkami korzystnemi. Fundusze potrzebne złożą sami współudział biorący członkowie, składając tygodniowo po 50 centów. Bardzo wiele osób rzuciło się do wspólnictwa w tem przedsiębiorstwie, i subskrybcja dotąd już około 10.000 wkładek wykazuje.

Podwyższenie ażja kolei zachodniej czeskiej zostało dozwolonem na miesiąc lipiec, także na 30pr.

Kongres narodowo gospodarski, który był zapowiedziany na ten rok w Hamburgu, został w skutek obecnych wypadków zawieszony.

Amerykańskie nadzieje wojny europejskiej. Powszechne oczekiwanie w stanach Zjednoczonych na wojnę w Europie zdradza uciechę u przemysłowców osobliwie w Filadelfii. Obiecują oni sobie ogromne zyski z powodu tych zamieszek i przygotowują swe towary i okręta do handlu wzmocnionego z Europą.

Lwów dnia 13. czerwca b. r. (*Ceny targowe*). Na dniu 13. lipca notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.88, żyta 3.55, jęczmienia 2.10, owsa 1.47, hreczki 3.30, kartofel —, cetnar siana 77 ct., słomy 71: sąg drzewa bukowego 9.90, sosnowego 8 złr.; miara okowity 30-stopniowej 90 centów.

Handel zbożowy w południowych Węgrzech także upadł. Pszenica nie miała odbytu ani ceny, żyto stare 3—3.10, nowe 2.50—2.60, jęczmień nowy 1.50—1.60, kukurudza 2.40 bez odbytu, owies 1.90—2 zł. rzepak przy dość znacznym odbycie po 5 do 5.12. Okowita niema popytu, dobry towar po 47½—48 centów, drobna sprzedaż po 48½—49 cnt.

Część urzędowa.

Upadłości. Jakób H. Birnbaum we Lwowie, konkurs do dn. 31. sierpnia rb.; zastępca pan dr. Klimkiewicz we Lwowie. Termin do wyboru zarządzcy i wydziału dzień 4. września 1866 w c. k. sądzie krajowym we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa d. 12. lipca. Pp. Sarnecki Z. K. z Moskwy, Przestrzelski B. z Komarnik, hr. Poniński A. z Kowałówki, Janicki J. z Ostrożca, Komarnicki J. z Magierowa, Morawski W. z Oleszy, Rubczyński W. z Stanina, Pajączkowski N. z Tarnowa, Bielski S. z Lipnik, Bernatowski H. z Sarnik, Obertyński K. z Udnowa, Gross de Ehrenstein H. z Bolechowa, Falkowski M. z Głuchowa. Heller de Hellerstreu J. z Neustadtu, Tamassy M. z Brzeżan, Raczyński A. z Krowicy.

Wyjechali ze Lwowa d. 12. lipca. Pp, hr. Dzieduszycki J. do Jarczowiec, hr. Rozwadowski W. do Kochanówki, Möser F. do Drohowyża, Medyński W. do Tarnopola, Guszkowski M. do Nowegomiasta, Krosnoschonkow A. do Wiednia, Niezabitowski K. do Płuhowa, Seredowski W. do Ostobuża, Wiśniewski T. do Krystynopola.

Kurs lwowski, z dnia 13. lipca.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	6	15	6	24
Dukat cesarski	6	19	6	29
Moskiewski półimperjał .	10	70	10	97
Moskiewski rubel srebrny .	1	99	2	04
Moskiewski rubel papierowy	1	42	1	46
Pruski talar kur.	1	87	1	91
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	53	68	56
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	39	71	45
Galicyj. oblig. indem. . (bez kuponów)	58	33	59	67
Pożyczka narodowa . (bez kuponów)	59	33	60	58
Akcje kolei żel. gal. . (bez kuponów)	176	67	183	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 13. lipca.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	54	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	59	85
Losy z r. 1860	72	90
Akcje banku nar. za 1000 gl. . . .	670	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	135	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	132	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	26
Srebro za 100 gl. w. a.	127	00
Srebro za 100 gl. jako towar . . .	000	00

Wiedeń 9. lipca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	49	75	50	25
„ Pożyczka narod. . . .	61	25	61	75
„ Metaliki na m. k. . . .	54	00	54	50
„ Obl. ind. niż. austr. . .	80	00	82	00
„ „ „ węgierskie . .	60	50	61	25
„ „ „ chor. i sław. . .	65	50	66	50
„ „ „ galicyjski . .	58	00	59	50
„ „ „ bukowińskie. .	58	00	59	00
„ „ „ siedmiogr. . .	57	00	58	00

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej po z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839 . .	000	00	124	00
„ „ „ 1854 . .	00	00	61	00
„ „ „ 1860 . .	73	20	73	40
„ „ „ 1864 . .	60	75	61	25
„ „ srebrnej z r. 1864	66	00	68	00
„ „ z r. 1865	68	00	68	50
„ kredytowe	99	50	99	50
„ ks. Esterhazego . . .	60	00	00	00
„ ks. Salm	25	50	26	00
„ hr. Palfy	20	00	21	00
„ ks. Klary	20	00	21	00
„ hr. St. Genois	12	00	21	00
„ miasta Budy	10	00	21	00
„ ks. Windischgrätz . .	09	00	15	00
„ hr Waldstein	10	00	19	00
„ hr. Keglevich	08	00	11	00
„ Rudolfa	10	00	11	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw.) do los.	89	50	90	75
w walucie austr.)	85	50	85	75
Galic. Zakł. kred. 4%	70	50	71	40
Austr. Zakł. kred. ziem.	98	00	99	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	669	00	677	00
„ anglo-austr.	62	00	64	00
Zakładu kredytowego	135	20	135	40
Kolei półn. Ferdynanda . .	148	00	148	50
„ galicyjskiej. . . .	177	50	178	50
czerniowiec z wpł. całkowtią	147	50	148	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	113	25	113	75
Frankf. n. M. 100	113	50	113	75
Hamb. 100 mark..	100	00	100	25
Londyn 10 fnt.	131	75	134	25
Paryż 100 frank.	53	20	53	40
Warszawa 12. lipca.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	86	00
„ „ kupon. „	00	22	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	74	00	75	00
„ „ „ war.-bydg. „	62	00	63	00
Paryż 2. lipca.				
Renta 3%	67	20	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera